№ 95. Warszawa, Środa 22 Września (4 Października) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT
GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedynczy kop. 5.

Wychodzi codziennie nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

Dziś św. Franciszka Serafickiego.
Jutro św. Placyda Męczennika i Flawii P.

TEATR WIELKI.

MARTA
czyli
JARMARK W RICHMOND

Opera w 4-ch aktach. Muzyka Flottowa.

Lady Harriet, dama honorowa królowéj — —	Panna Wojakowska.
Nancy, jéj powiernica — — — —	Pani Szlezygier.
Lord Tristan Mikleford — — — —	Pan Ziółkowski.
Lionel — — — — — —	Pan Cieślewski.
Plumket, bogaty dzierżawca — — —	Pan Wasilewski.
Sędzia — — — — — —	Pan Zakrzewski.
Paź lady Harriet — — — — —	Pan Kawecki.
Pisarz sądowy — — — — —	***

Orszak królowej—Pazie—Słudzy—Dworacy—Strzelcy—Straż.

Rzecz dzieje się w zamku Lady Harriet, częścią zaś w Richmond i w okolicach.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 7½ wiecz.

⁂ Nie dziwcie się że Antrakt, który choć najniewinniej w świecie, nosi jednakże miano „Gazety Teatralnej“, nic dotąd nie pisał o pięćdziesięcioletnim jubileuszu J. S. Jasińskiego, znanego powszechnie i powszechnie szanowanego artysty i pisarza. Pismo to, nie mniej od innych, ceni długoletnie zasługi i pożyteczną pracę tego weterana sceny, który, od pół wieku już z górą, stoi trwale przy raz obranym sztandarze, nieodstąpiwszy go nigdy—nie wyrzekłszy się go i wtedy nawet, gdy niewdzięczność lub intryga zagradzały mu dostęp do miejsca, które szanowny jubilat zdobył, zarówno pracą jak zdolnością wielką. Lecz Antrakt, dotąd jeszcze, od chwili swego pojawienia się na dziennikarskim horyzoncie, przechodzi wciąż rozmaite fazy i, niby drobny kometa wędrowny, ulega rozmaitym perturbacjom, nie mogąc wejść w elipsę oznaczoną na obieg stały. Z początku, zamierzając podawać czytelnikom Życiorysy znakomitych artystów sceny krajowej, chcieliśmy zamieścić, zaraz na czele, bjografję J. S. Jasińskiego — lecz, bądź to niedostatek kompletnych materjałów, bądź owe, wspomniane już perturbacje, przeszkadzały nam dotąd wypełnić ów zamiar pierwotny. Wreszcie, gdy nadszedł jubileusz pięćdziesięcioletniej działalności szanownego weterana sceny, chcieliśmy połączyć tę uroczystość z życiorysem Jego a raczej uwieńczyć ostatni, tym najswieższym kwiatem jaki wdzięczność całego orszaku elewów, przyjaźń kolegów i uznanie ogółu ofiarowały sędziwemu nestorowi, który na dwóch polach: sceny i literatury, półwiekowe położył zasługi. Lecz i tym razem, jeszcze nie mogliśmy wywiązać się z tak świętego obowiązku. Dziś—pragniem już tylko, okazać licznym wielbicielom czcigodnego Jubilata, że nie wyłączamy się od powszechnego hołdu jaki wszystkie organa prassy złożyły—człowiekowi i artyście razem, i że również gorąco pragniemy ażeby ten niespożyty wiekiem mąż, pełen zasługi, długo jeszcze zachował dzielność umysłu i długo jeszcze wspierał, piórem i radą—piśmiennictwo nasze i artystów sceny krajowej.

× Wczoraj, o godzinie 4-ej z południa, cały prawie tutejszy świat handlowy zgromadził się na pogrzeb jednego z najstarszych i najszanowniejszych przedstawicieli stanu kupieckiego w Warszawie — ś. p. Konstantego Dobrycza. Zmarły był starszym synem ś. p. Stefana Dobrycza, pierwszego założyciela firmy dotąd istniejącej, i niedługo już byłby doczekał obchodu jubileuszu stuletniego istnienia onej.

Zwłoki sędziwego nieboszczyka, z kaplicy wyznania Greckiego, przy ulicy Podwal, wynieśli na barkach, przyjaciele i złożyli je do grobu na cmentarzu ewangelickim. Liczny orszak towarzyszył im z kaplicy aż na ów cmentarz by tam, po raz ostatni, rzucić garść ziemi na trumnę ś. p. Konstantego i pożegnać go na zawsze.

—

× Od niejakiegoś czasu, jakaś głucha cisza zalega bruk Warszawski; szczególniej też miejscowości skupiające w sobie ruch targowy, jak np. Żelazna Brama, Grzybów i rynek Starego Miasta, milczą jakby zaklęte a w niektórych znowu dzielnicach miasta, widać całe ulice wyludnione zupełnie, jak gdyby opustoszałe całkiem. Nawet dowozy produktów na targi warszawskie, zmalały teraz niezmiernie. Słowem, miasto nasze, od niejakiegoś czasu, wygląda jakby zeń nagle ubyła połowa zwykłej ludności, zamknąwszy domy i ulice za sobą. Powodem takiego objawu, są przypadające obecnie, święta żydowskie „Kuczkami“ zwane, które trwają dość długo, z pewnemi tylko przerwami, tak zwanych „świąt wolnych“. Dawniej, ale to dawniej znacznie, izraelici, podczas obchodu świąt takich, narażani bywali na znoszenie rozmaitych figlów i psot od uliczników warszawskich,—dziś, już zwiększająca się ciągle oświata i wynikająca z niej tolerancja, bardzo rzadko naraża ich na podobne przykrości. Zresztą, żydzi w niektórych punktach kraju, jak w Warszawie naprzykład, stanowią już dziś bezsprzecznie, ⅓ część całej ludności a nieobecność ich wywołana teraźniejszemi np. świętami, czuć się daje na każdym kroku, wywołując ogólną w handlu i we wszelkich interesach stagnację. Z tak poważną cyfrą ludności miejskiej, należy się rachować bacznie.

—

× Człowiek ogniotrwały, który nie dawno jeszcze robił u nas furore, pomiędzy wielbicielkami tutejszych ogniotrwałych ludzi — kucharkami, produkuje obecnie siebie i aparat p. Oesterberga w Petersburgu.

—

× Théatre des Variétés znajdujący się w „Hotelu du Nord“ w Odessie, którego dyrektorem jest znana z pobytu swego w Warszawie, zeszłego lata, panna Emilja Keller—otworzył już swe podwoje dla łakomych na offenbachiady, mieszkańców Odessy.

—

× Do Tyflisu zjechało towarzystwo włoskich śpiewaków i rozpoczęło szereg przedstawień „Lunatyczką“. Skład tej truppy ma być wyborowy.

⊙ W tych dniach niejaki Senechal, zamieszkały w Paryżu, zamordował żonę w czasie jej snu, a następnie powiesił się w tymże samym pokoju. Dzieci sypiające w drugim pokoju—syn szesnastoletni i córka licząca lat trzynaście, zbudziwszy się z rana, dopiero poznały swoje sieroctwo. Przyczyna zbrodni i samobójstwa dotąd niewyjaśniona jeszcze.

—

⊙ Doktór Boillet, wydał w Paryżu dzieło po tytułem: „Śmierć pozorna i nieznane jej ofiary“ w którem powstaje przeciw zawczesnemu grzebaniu zwłok ludzkich.

—

⊙ P. Meunier wynalazł sposób kierowania balonami—próby z przyrządem jego pomysłu, mają się odbyć w ogrodzie Zoologicznym Paryzkim — gdzie już funkcjonowały extynktory p. Banolis, posługujące do szybkiego gaszenia pożaru. Próby powiodły się najpomyślniej: dom oblany naftą i smołą i zapalony—w ciągu kilku minut ocalony został od ognia. Wynalazek p. Banolis, zdaniem biegłych, może zastąpić, z nieporównaną korzyścią, wszystkie dotąd używane sikawki pożarne.

—

⊙ W Japonii—któż kiedykolwiek o tem marzył—kursują już pociągi kolei żelaznej! Pierwsza ta kolej łączy miasto handlowe Osaka położone na wyspie Nipon, i nieustępujące znaczeniem miastu Yddo, z portem Kobe. Dalej droga żelazna przedłuża się na północ, do doliny jeziora Biwa i dochodzi aż do Tsuruga — miasteczka leżącego na zachodnim brzegu wyżej wspomnionej wyspy. Kolej Japońska posiada trzy tunele w Ashyagawa, 365 stóp długości mające i ośmnaście mostów. Rajswag chiński, ciągnący się od Schanghai do Kungwang, pod względem mocy i wytworności w budowie, nie może się nawet porównywać z japońską linją kolei żelaznej.

OGŁOSZENIA.

Дозволено Цензурою, Варшава 22 Сентября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.